Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

19. SIERPNIA 1926.

NR. 189. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Wolność, to nie — swawola!

Raz po razu staje obóz rokoszański na koturnach wielkich idei i z całą nonszalancją rzuca w społeczeństwo wzniosłe hasła: „wolność“, „sanacja moralna”, „czystość rąk“, „tolerancja” i t. p. Obozowi praworządności przypada w tych wypadkach nie trudna rola sprowadzania historjonów na ziemię dla wykazania, jak pospolite kierują nimi interesy i jak szczytne, rzucane przez nich, hasła klócą się z ich działalnością.

W takiej sztucznej pozie apostołów „wolności“, „tolerancji” spotykamy teraz pp. Stpiczyńskich, Hołówków i t. d. w obcej im dotąd dziedzinie — religijnych stosunków w Polsce. Od dłuższego mianowicie czasu ulubionym tematem deklamacji „Głosów Prawdy“, „Nowych Kurjerów”, „Robotników“ i „N a p r z o d ó w”, jest wołanie o „wolność“ dla sekty Hodura, zwącej się „kościołem narodowym“ — co znaczy: — o zalegalizowanie sekty jako „wyznania“ dozwolonego w państwie.

Nie trudno byłoby i tę komedję wolnościową skonfrontować z wcale nie wolnościową polityką obozu rokoszańskiego, choćby w stosunku do uwięzionych jenerałów, wołającą o pomstę do nieba, — lub z systemem gwałtów uprawianych na inaczej, niż p. Stpiczyński, myślących obywatelach... Możnaby wreszcie nad kampanją „Głosu Prawdy“ o sektę Hodura przejść do porządku dziennego ważniejszych spraw! Że jednak hałaśliwa dyskusja prasy rokoszańskiej ma wszystkie cechy rządowej inspiracji, — że przywódcy sekty chwalą się już w swoich pismach, iż w najbliższym czasie uzyskają legalizację, — że więc zanosi się na faktyczną prowokację polskiego katolicyzmu, — uważamy sobie za obowiązek zabrać głos w tej sprawie i przeciw legalizacji zaprotestować w sposób stanowczy!

Oświadczamy więc kategorycznie, że katolicy polscy przyjęliby zalegalizowanie zamorskiej sekty jako prowokację swych uczuć religijnych i swego Kościoła.

Sekta ta t. zw. „kościół narodowy“, jak i świeżo przyłączona do prawosławia sekta Ks. Huszny, odbiega daleko od form nowoczesnego wyznania religijnego. Jest poprostu sektą i niczem więcej! Zbiorowiskiem ludzi, których jedna tylko nić wiąże ze sobą — obłąkańcza nienawiść do katolicyzmu. Na drugiej stronie dziennika znajdą czytelnicy charakterystyczne ustępy listu księdza tej sekty, który przerażony nienawiścią sekty do katolicyzmu, opuścił świeżo jej szeregi. Nie może być wymowniejszego potępienia sekty, jak słowa kapłana, który przez dłuższy czas należał do jej kierownictwa.

Wewnętrzną wartość tej sekty określił dosadnie w swojem pisemku „Głos Ziemianina“, Ks. Huszno, który również przez dwa lata do niej należał. Zwracając się do hodurowców pisze:

> **„Za 34 lat swego istnienia nie napisaliście ani jednej pracy naukowej, teologicznej, nie wydaliście nawet przyzwoitego katechizmu, nie założyliście własnej szkoły. Tysiące dolarów szafujecie na propagandę swego niedowiarstwa, a na pracę podstawową, gruntowną was nie stać“.**

Poza nienawiścią do katolicyzmu nic, — zupełna pustka duchowa!

Żądanie więc legalizacji takiej sekty nie może być uważane za nic innego, jak tylko za prowokację katolicyzmu!

Nie zrozumie być może, tego ani „Głos Prawdy“, ani „Robotnik”, których zaślepia w tej chwili nadzieja dokuczenia „klerykałom“ przy pomocy dolarowej sekty. Zreflektować winien przecież p. Stpiczyńskiego wzgląd drugi — wzgląd na państwo.

Narody i państwa stoją nie siłą materjalną, ale moralnem zjednoczeniem obywateli w kulcie wspólnych ideałów moralno-społecznych. Im to zjednoczenie silniejsze, a kultura moralna, która z niego wyrasta, głębsza, tem większa też jest siła i odporność narodowa.

Wystarczy wskazać na — Francję powojenną. Nawet tam, w tem społeczeństwie wychowanem bez religji, nie mógł się długo utrzymać sekciarski system polityki kulturalnej Herriota. Nawet tam zrozumiano, że walki religijne prostą drogą prowadzą do wewnętrznego rozprężenia w narodzie. Nawet tam — w ojczyźnie i centrum wszystkich międzynarodowych ruchów antyreligijnych!

Panom z „Głosu Prawdy“ marzy się coś w rodzaju Cerkwi husyckiej w Czechach. Taksamo p. Hołówce z „Robotnika“. Nie wiedzą (bo i skądże mają wiedzieć, jeśli po raz pierwszy zetknęli się z zagadnieniami religijnemi z okazji odstępstwa Ks. Huszny), że ta impreza, usilnie popierana przez rządy praskie, przez najwyższe autorytety polityczne (jak p. p. Massaryk i Benesz) dziś jest w stanie rozkładu. Za najlepszych swych czasów skupiła 1 miljon wyznawców i dziś systematycznie traci z każdym dniem na liczbie. Jeśli zaś w Czechach taki los spotkał pomysł „kościoła narodowego“, — w Czechach, ojczyźnie Husa, — niewątpliwie gorszymby był w Polsce, wykołysanej i wychowanej przez Kościół rzymsko-katolicki.

Lecz „wolność“ — powiadacie panowie! Owszem, jesteśmy jej szczerymi wyznawcami! A sądzimy, że bardziej szczerymi od obozu rokoszańskiego... Tylko, że w naszem pojęciu „wolność“ nie jest synonimem „swawoli”. Już Modrzewski patrząc na poczynania politycznego obozu, który dziwnie przypomina grupę rokoszańską, w swojej „Naprawie Rzeczypospolitej“ przestrzegał, że wolność to nie „swawola“, ale — trudno to będzie „Głosowi Prawdy“ pojąć — „pohamowanie ślepych, a uporczywych i skwapliwych popędliwości“. Pozwólcież każdemu warjatowi psocić do woli, — i każdemu łotrzykowi napadać w biały dzień...

Wolność więc nie zawsze wymaga spełnienia cudzej woli, — a w szczególności tam, gdzie idzie w poprzek dobru ogólnemu, spokojowi społecznemu i państwu. A jeśli p. Stpiczyński odwołuje się do konstytucji, to właśnie konstytucja w art. 111 odmawia praw tym związkom religijnym, które zagrażają „porządkowi publicznemu“. Że przez nie należy rozumieć każdą sektę, która w życie społeczne wnosi samą nienawiść i rozdział, rzecz jest jasna!

W końcu jedna uwaga!

Gorliwymi opiekunami nowych sekt są u nas ludzie znani ze swych ateistycznych poglądów. Wobec tego jest dość dziwnym i podejrzanym ich zapał w obronie — rzekomo — uczuć, któremi pogardzają. Jest jednak zrozumiałym, jeśli się wie, że ci właśnie ludzie od lat prowadzą uporczywą pracę odchrześcijanienia społeczeństwa.

Katolicy muszą być zaś tem więcej czujni, że ci ludzie właśnie są obecnie przy władzy...

W. Z.

Rada Prawnicza zacznie urzędować 1 września.

Warszawa. (AW.). Ogłoszone zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Rady Prawniczej. Wchodzi ona w życie z dniem 1 września. Skład Rady Prawniczej będzie ostatecznie ustalony dopiero po powrocie min. Makowskiego z urlopu.

——oOo——

Pomysł pogodzenia Piłsudskiego z gen. Sikorskim.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Paryża, że „Journal de Debats“ ogłosił znamienny artykuł anonimowego autora, lecz, jak zaznacza, Francuza, zamieszkałego w Polsce. Anonimowy **autor uważa za bardzo pożądane pogodzenie się marsz. Piłsudskiego z gen. Sikorskim,** zaznaczając, że gen. Sikorski posiada wielki kredyt moralny zagranicą tak w kołach wojskowych, jak i dyplomatycznych.

(Pogląd francuskiego dziennikarza ma wszystkie cechy tendencyjnie spreparowanego pomysłu. Chodzi tylko o to, kto jest tego pomysłu autorem?. — Red.).

——oOo——

Gen. Zagórski nie prosi ministra spraw wojskowych o obronę.

Warszawa. (AW) Wczorajsza „Rzeczpospolita“ notuje p. t. „Zagadkowa pogłoska”, informację, że podczas audjencji, udzielonej przez ministra spraw wojskowych obrońcy gen. Zagórskiego, mec. Szmarbachowskiemu, min. Piłsudski oświadczył adwokatowi, że w sprawie gen. Zagórskiego jest on zupełnie niepotrzebny. Sprawą gen. Zagórskiego zajmie się sam. **Generał Zagórski, dowiedziawszy się o tej rozmowie, stwierdzić miał, iż o podobną obronę nigdy nie prosił.**

——oOo——

Opinja Francji żąda stałego miejsca dla Polski.

Paryż. (Telef. wł.). „Temps“ omawiając stanowisko Niemiec, godzące się na udzielenie stałego miejsca Hiszpanji w Radzie Ligi, **broni z zapałem koncepcji przyznania takiego samego miejsca Polsce.**

——oOo——

Nareszcie i Polacy upomną się o swoje prawa.

Warszawa. (PAT.). Dnia 25 sierpnia rozpocznie się w Genewie drugi międzynarodowy kongres mniejszości narodowych. Na pierwszym kongresie mniejszościowym, który odbył się w październiku ub. r. w Genewie, reprezentowanych było 30 grup z różnych państw. Tego roku kongres powiększy się o 6 nowych grup. Między innemi dopuszczone będą **grupy polskich mniejszości 5 państw, a mianowicie: Niemiec, Litwy, Łotwy, Czech i Rumunji. Grupom polskim przydzielono 3 referaty.** Grupy te będą obok grup niemieckich i żydowskich **najpoważniejszym czynnikiem na drugim kongresie międzynarodowych mniejszości Europy w Genewie.** Z Polski reprezentowane być mają mniejszości nimieckie, białoruskie, ukraińskie i żydowskie.

——oOo——

Przed dymisją min. Klarnera.

Warszawa. (AW.). Coraz powszechniej mówi się o niedalekiej dymisji ministra skarbu p. Klarnera. Jako na zastępcę obecnego min. skarbu wskazywany jest p. pos. Michalski z Ch. N. Dzisiejszy „Nasz Przegląd“ notując odzywające się na ten temat głosy prasy wspomina, że p. **premjer w czasie swego pobytu w Gdyni omówił dokładnie z posłem Michalskim warunki wstąpienia jego do rządu.**

NIEPRAWDĄ JEST, JAKOBY PREMJER KONFEROWAŁ Z POS. MICHALSKIM...

Warszawa. (Telef. wł.) Biuro prasowe prezydjum Rady ministrów zaprzecza wiadomościom, jakoby premjer konferował z posłem Michalskim i ofiarował mu tekę skarbu.

——oOo——

Gen. Składkowski „oberpolicmajstrem“ Warszawy.

Warszawa. (AW.). W dzisiejszej „Rzeczypospolitej“ p. Z. K. na marginesie o ostatnich konfliktach prasowych zamieszcza artykuł, **w którym atakuje system stosowany przez władze w stosunku do prasy. Artykuł zwraca się przeciwko gen. Sławoj-Składkowskiemu, którego autor artykułu nazywa „oberpolicmajstrem warszawskim“.** „Rzeczpospolita“ apeluje do premjera, aby powstrzymał działalność podwładnych sobie organów.

——oOo——

Jak rozdzielić kredyty budowlane.

Warszawa. (Tel. wł.). Premjer Bartel wydał wczoraj pismo do Ministra Skarbu, w którem wyraża swoje poglądy na sprawę podziału kredytów na cele budowlane. Wedle poglądów Premjera kredyty te powinny być użyte w pierwszym rzędzie na budowę domów robotniczych w Warszawie, Zagłębiu, Łodzi i wogóle w ośrodkach robotniczych. Następnie należy uwzględnić wspóldzielnie mieszkaniowe, budujące niewielkie mieszkania dla inteligencji, **natomiast finansowanie budowli luksusowych musi być na razie odłożone.**

(W pierwszym rzędzie powinny być uwzględnione budowle stojące już od roku, a nieukończone z powodu braku kredytów. W samym Krakowie takich budowli jest około 100. Red.).

Rozdźwięki w rządzie Sowietów.

Warszawa. (AW) Poseł polski w Moskwie, p. Kętczyński, który przybył onegdaj wieczorem do Warszawy, poinformował przedstawicieli prasy, że w chwili obecnej w SSSR panuje spokój, a wiadomości, rozszerzane obecnie przez prasę europejską, **nie odźwierciedlają wiernie stanu rzeczy, ponieważ tarcia rządzącej partji komunistycznej są większe, niż sądzą kluby stronnictw z innych państw. O Trockim zaznacza p. minister, że siedzi on na prowincji i udziału w opozycji Zinowjewa nie bierze.**

USZCZĘŚLIWIĄ NAS ZINOWJEWEM.

Berlin. (PAT. WBK) „Tägliche Rundschau“ donosi, że na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie upatrzony ma być Joffe albo Zinowjew.

ANGLJA I POLSKA KRZYŻUJĄ PLANY SOWIETOM.

Lwów. (PAT) Wczorajsza „Gazeta Poranna“ podaje następującą depeszę z pogranicza sowieckiego: Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki, wobec nieustępliwego stanowiska państw bałtyckich, zrezygnował z projektu zawarcia paktów gwarancyjnych. **Zdaniem Sowietów, winę w tym wypadku ponoszą Anglja i Polska.**

Meksyk gotuje się do powstania.

San Diego. (PAT.). Wczoraj wieczór uwięzionych zostało około 150 ludzi, mobilizowanych przez meksykańskie władze rewolucyjne i pozostających pod dowództwem byłego ministra wojny gen. Henryka Estrado. Grupa ta została zatrzymana i rozbrojona w odległości 3 mil od granicy meksykańskiej, w miejscu, które **wyznaczone było, jako punkt koncentracyjny, celem przeprowadzenia całego szeregu napadów na miasta, leżące w pobliżu granicy.** Pośród uwięzionych znajduje się gen. Estrado z całym swoim sztabem.

ARESZTOWANIA W MEKSYKU.

Meksyk. (PAT. Reuter). Według doniesień policji, aresztowano w Meksyku 50 osób pod zarzutem należenia do spisku wojskowego, **mającego na celu wywołanie dnia 15 sierpnia daleko idącego powstania, zwróconego przeciwko antykościelnej polityce rządu.**

WATYKAN ZBIJA OŚWIADCZENIA CALLESA.

Wiedeń. (PAT.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Rzymu: Sekretarjat Watykanu przesłał dyplomatom uwierzytelnionym przy Watykanie, reprezentantom papieskim zagranicą i wszystkim prałatom odpis artykułu pisma „Osservatore Romano“, omawiającego sytuację katolików w Meksyku. **Artykuł ten zbija wszystkie oświadczenia Callesa w sprawie katolików w Meksyku, wobec czego jest obecnie bardzo ważnym dokumentem politycznym.**

——oOo——

Kto burzy pokój Europy — Niemcy!

Berlin. (PAT) Prasa donosi z Kolonji, że wielki niedzielny zjazd narodowych związków Zagłębia Saary zamienił się w demonstrację niemieckich nacjonalistów Nadrenji. **W olbrzymim pochodzie brali udział członkowie Stahlhelmu, oddział hitlerowców i Związek młodzieży Tiefhausen ze sztandarami o barwach cesarskich.** Na zgromadzeniu wygłoszono szereg przemówień, ostro atakujących Francję **i wzywających do wyzwolenia Zagłębia Saary drogą walki orężnej.**

——oOo——

Polska nauka zdobywa sobie uznanie.

Sztokholm. (PAT.). Konferencja geodezyjna, w której uczestniczyli przedstawiciele państw bałtyckich, zakończyła swe obrady. Pośród wygłoszonych na konferencji referatów, największe zainteresowanie wzbudził odczyt dyrektora instytutu geodezyjnego o Poczdamie, o możliwem zastosowaniu pomiarów siły ciężkości do badania pokładów podziemnych, oraz **projekt prof. Banachiewicza z Krakowa w sprawie wprowadzenia w całej Europie jednego wspólnego czasu wszecheuropejskiego, w miejsce będących obecnie w użyciu trzech rodzajów czasu.** Podczas wycieczki uczestników konferencji do Upsali, oglądano z zainteresowaniem w tamtejszej bibliotece własnoręczny polski napis Kopernika. Na konferencji utworzono kilka komitetów, przyczem na przewodniczącego komitetu do spraw długości geograficznych, powołano przedstawiciela Polski.

——oOo——

Pieniądze płyną do skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wedle tymczasowych zestawień, daniny publiczne i monopole dały w pierwszej dekadzie sierpnia 38 miljonów złotych dochodu.

——oOo——

Rumunja przeciw małżeństwu Borysa.

Wiedeń. (PAT.). „Allgemeine Ztg.“ donosi z Rzymu: W kołach dyplomatycznych słychać, że poseł rumuński podjął na dworze włoskim oficjalne kroki, celem dowiedzenia się, czy pogłoski o zaręczynach króla bułgarskiego z najmłodszą córką włoskiej pary królewskiej są prawdziwe. Poseł rumuński **przy Kwirynale poruszy obecnie wszystkie sprężyny, celem zapobieżenia planowanemu zawarciu małżeństwa,** powołując się na tradycyjną przyjaźń, panującą między Rumunją a Włochami.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Lwów. (PAT.). Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że Ukrainę nawiedziła znowu olbrzymia masa szarańczy, która przywędrowała z Kaukazu i niszczy plony. Na zagrożone szarańczą miejsca wysłano eskadry lotnicze, które jak się przedtem okazało, oddają w niszczeniu szarańczy wielkie usługi.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Abendblatt“ donosi z Szanghaju, że panuje tamże epidemja cholery. Od 19 do 31 lipca stwierdzono 1400 wypadków.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że w Ameryce panują obecnie katastrofalne upały. Donoszą o licznych wypadkach śmierci.

Praga. (PAT.). Dnia 30 sierpnia zostanie odsłonięty w Dolnym Kubinie na Słowaczyźnie pomnik największego poety słowackiego Hwiezdosława.

Londyn. (PAT.). Jak wynika z danych statystycznych koszta utrzymania w Anglji w miesiącu ubiegłym w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosły o 70 procent.

Nowy Jork. (PAT. Wolff.). Burza, która w ostatnich dniach panowała w okolicy Nowego Jorku, wyrządziła szkody materjalne w wysokości kilku miljonów dolarów. Tornado, który wczoraj szalał nad Long Island, zniszczył wiele budynków.

Nawrócenie księdza z sekty Hodura.

Sekta Hodura „szerzy nienawiść", — „sieje zamęt", — „podkopuje siłę i tężyznę Polski".

Nadesłano nam dosłowny odpis listów, które dotychczasowy proboszcz parafji „kościoła narodowego" w Bażanówce, pow. Sanok, ks. Bohdan Jagodziński, wystosował w dniu 11 b. m., porzucając sektę Hodura.

W liście swoim do parafjan Bażanówki stwierdza, że występuje z sekty, ponieważ „sumienie nie pozwala mu dłużej wprowadzać parafjan w błąd". Pociesza się tem, że w odróżnieniu od reszty swoich kolegów „nie rzucał błotem na Kościół rzymsko-katol. i nie szerzył nienawiści do niego". Działalność sekty Hodura tak charakteryzuje:

„Fałszywymi prorokami są ci z kościoła narodowego, którzy odrywają Was od jedynego prawdziwego Kościoła katolickiego, — wszczepiają w serca truciznę nienawiści do wszystkiego, co dotąd było dla Was wielkie, wzniosłe i święte... Kościół narodowy niesie rozbicie i rozłam w narodzie naszym".

Dlatego zaklina swoich dotychczasowych parafjan, by wraz z nim powrócili na łono Kościoła katolickiego.

W drugim liście do „biskupa" Bończaka pisze, że po długich rozważaniach doszedł do przekonania, iż „kościół narodowy jest jak gałąź oderwana od drzewa". Na podstawie własnych obserwacyj konstatuje zgubną działalność sekty zarówno pod względem religijnym, jak i narodowym, — wreszcie oświadcza:

„Księża narodowi rzucają wśród polskiego chłopa i robotnika hasła demagogiczne, rozniecające nienawiść do Kościoła rzymsko-katol., co wprowadza zamęt i rozbicie jedności w narodzie, kiedy spójnia i zgoda w Polsce są dziś tak potrzebne. **Sumienie nie pozwala mi przykładać ręki do dzieła, które niesie rozkład religijny i podkopuje jedność i tężyznę Polski, a sieje nienawiść. Dlatego niniejszem zgłaszam wystąpienie z kościoła narodowego".**

W trzecim liście do ks. Boczara, prob. kościelnego w Jaćmierzu, pisze, że „widzi rozkładową robotę kościoła narodowego przeciw sile i potędze Polski". I prosi, by jego list z odwołaniem błędów był odczytany w kościele w święto Wniebowzięcia N. M. P.

——oOo——

Sukces dyplomacji hiszpańskiej.

(Wizyta króla Alfonsa w Londynie. — Orjentacja włoska Hiszpanji. — Zainteresowanie Francji układem madryckim. — Niebezpieczeństwo dla Polski. — Cóż panowie z Wierzbowej?).

Podczas wizyty belgijskiego ministra Vandervelde'go u Brianda, w Paryżu, rozeszła się wiadomość, iż kandydatura Hiszpanji na stałe miejsce w Radzie nie będzie przeszkodą dla wejścia Niemiec w grono uprzywilejowanych członków Ligi. Dzisiaj sytuacja o tyle się wyjaśniła, iż można z całą pewnością stwierdzić, iż rząd Jego Katolickiej Mości nie ma bynajmniej zamiaru rezygnować ze stałego miejsca i rozwija ożywioną działalność dyplomatyczną. Podróż królewskiej pary do Londynu miała za cel uzyskanie poparcia Anglji. Król Alfons XIII. może śmiało nazwać się najlepszym ambasadorem swojego narodu, gdyż opinja angielska zajmuje obecnie w stosunku do żądań Hiszpanji, przychylniejsze stanowisko. Wielki organ londyński „The Times" poświęca cały nadzwyczajny dodatek z dnia 10 b. m. rozwojowi Hiszpanji i zamieszcza wyczerpujące artykuły, odnośnie do przyszłej sesji genewskiej.

Hiszpanja naród o świetnych tradycjach i dużych możliwościach rozwoju, musi otrzymać stałe miejsce w Radzie — oto myśl przewodnia obecnej energicznej akcji hiszpańskiej. Zapewne, iż dla prestige'u swej polityki w stosunku do państw Ameryki Południowej, Hiszpanja potrzebuje sukcesu w Genewie, ale nie należy zapominać, że Polska ma równie świetne tradycje, równie świetne widoki rozwoju, większą ludność (Hiszpanja 25 miljonów), a szczególnie ogromną odpowiedzialność polityczną wobec całej Europy. Zaznaczymy nadto, że Hiszpanja posiada od 1922 r. stałego sędziego w Trybunale Haskim, a Polska nie. Mimo wspólnego interesu, polegającego na przeprowadzeniu w Genewie zasady reorganizacji Rady, nie widać koordynacji wysiłków Polski i Hiszpanji. Czyżby Hiszpanja pragnęła sama uzyskać w Radzie stałe miejsce?

Stwierdzamy, iż w przeciwieństwie do naszej dyplomacji, Hiszpanie zrozumieli, iż droga do Genewy prowadzi na Rzym.

Jeżeli np. Merry del Val w Londynie i Quinones de Leon w Paryżu utrzymują codzienny kontakt z rządami, przy których są akredytowani i codziennie omawiają, czy to w Foreign Office, czy też Quai d'Orsay, sprawy Ligi, to największym sukcesem może się pochwalić ambasador hiszpański w Rzymie, hr. de la Vinaza.

Pakt przyjaźni, zawarty przez Włochy i Hiszpanję, ma duże znaczenie nie tyle materjalne, ile moralne. Włochy, jak wiadomo, podobne pakty zawarły już ze Szwajcarją, Jugosławją i Czechosłowacją. Mimo, iż nie znamy jeszcze tekstu układu „madryckiego", możemy przyjąć za pewnik, iż znaczenia dokumentu należy się dopatrywać między linjami.

Mussolini i Primo de Rivera nawiązali osobisty kontakt w Rzymie w r. 1923, podczas wizyty królewskiej pary hiszpańskiej. Mówiono już wtedy o zbliżeniu włosko-hiszpańskiem. Rokowania ciągnęły się od tego czasu prowadzone za pośrednictwem Markiza Paulucci de'Calboli, szefa gabinetu Mussoliniego i zięcia ambasadora włoskiego w Madrycie.

Rezerwa z jaką prasa francuska, mimo frazesów o solidarności łacińskiej, wita pakt włosko-hiszpański, pozwala nam ocenić znaczenie tego dokumentu. **Francja jest bezpośrednio zainteresowana.** Włochy od dawna pragnęły rozszerzyć swe wpływy na brzegach Morza Śródziemnego, przez uzyskanie tego samego stanowiska w Tangerze, co mocarstwa kontrolujące to miasto i jego okolice. Francja, a w pierwszym rzędzie jej dawny ambasador w Rzymie, p. Barrère, odmawiała Włochom tej satysfakcji opierając się na tekstach umów międzynarodowych. Dziś Hiszpanja, mająca obok Francji w sprawach marokańskich decydujący głos, zobowiązała się poniekąd paktem przyjaźni poprzeć dążenia Włoch. Wywnioskować to można łatwo z tonu rzymskich dzienników, „La Tribuna" i „Giornale d'Italia", które piszą, iż sytuacja w Afryce Północnej nie jest jeszcze ustalona. Wyraz „sytuacja" należy interpretować jako „równowaga" lub „stan posiadania".

W zamian za to Mussolini niechybnie poprze żądanie Hiszpanji w Genewie stałego miejsca w sprawie reorganizacji Rady. Jak jednak wiadomo, Niemcy dążą do złagodzenia stosunków z Włochami. Wysiłki Wilhelmstrasse na ogół spotkały się z życzliwem przyjęciem ze strony opinji włoskiej. Hiszpanja nie wejdzie zatem do Rady wbrew Niemcom, lecz za ich zgodą. Reich nie straci nic na obecności w Radzie neutralnej a po części germanofilskiej Hiszpanji, a zatem możemy wyrazić obawę, iż ofiarą kompromisu będzie Polska. Nie da się zaprzeczyć, że dyplomacja hiszpańska w pełni zasłużyła na sukces i stawiamy ją za wzór panom z ulicy Wierzbowej. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę tę okoliczność łagodzącą, dla naszych dyplomatów, iż w Hiszpanji nie panuje ten stan rzeczy, co w naszem M. S. Z., gdzie jedna połowa urzędników oczekuje usunięcia, a druga awansu z łaski rokoszan. Na skutek polityki „personaljów" panów Zaleskiego i Knolla, sytuacja jest taka, iż zamiast porozumienia włosko-hiszpańsko-polskiego, możemy w chwili decydującej znaleźć się w izolacji.

M. N.

Paryż, w sierpniu 1926 r.

O czem piszą inni?

P. Piłsudski nie wziął udziału w „Święcie Żołnierza". — Czy gen. Malczewski nie mógłby odpowiadać przed sądem z wolnej stopy? — Sanacji moralnej niema. — Przestrogi czy pogróżki?

Tegoroczna rewja na Placu Saskim wypadła mniej okazale, niż w latach poprzednich. Zwracała uwagę nieobecność p. Prez. Mościckiego, który bawi w Spale oraz p. Piłsudskiego, który

„w wilję święta Żołnierza Polskiego, wyjechał do Sulejówka na zwykły niedzielny wypoczynek. Jest to tem dziwniejsze, że p. marszałek znalazł czas na parudniowy pobyt w Kielcach na uroczystościach legjonowych, a więc jednej tylko formacji wojska, podczas gdy uroczystość wczorajsza jest świętem całego wojska polskiego".

Tak się też jakoś złożyło, że i inni ministrowie byli przeważnie nieobecni. A w Kielcach było ich coś siedmiu.

„Godzi się zapytać — pisze dalej „Gazeta Poranna Warszawska" — dokądże jen. Malczewski będzie trzymany w więzieniu? Dlaczego nie pozwolono mu odpowiadać przed sądem z wolnej stopy?

Jen. Malczewski ma już poza sobą swe „sto dni" męki więziennej. Czy nie wystarczy to dla nasycenia zemsty tych, których rzekomo „sponiewierał?"

I czy wogóle sprawiedliwość choćby najsurowsza może być narzędziem zemsty?"

Z jakiego powodu trzyma się go w Antokolu? Czyż można przypuszczać, iż gen. Malczewski z obawy przed karą za popełnioną „zbrodnię" ucieknie zagranicę? Czy chce się go fizycznie i moralnie zniszczyć, wytrącając z równowagi i zmusić do błagania o „przebaczenie?"

Słusznie pisze „Kurjer Poznański":

„Bez względu na dalszy przebieg procesu gen. Malczewskiego, sprawa ta w najwyższym stopniu kompromituje rewolucję moralną i ostatecznie demaskuje mało wzniosłe pobudki buntu majowego. Nie należy jednak zapominać, że więzienie i proces gen. Malczewskiego pozostanie symbolem zamachu na karność i dyscyplinę w armji".

Lekceważenie dyscypliny jest cechą charakteru p. Piłsudskiego. On już w pierwszych latach naszej niepodległości wprowadzał do armji rozdwojenie, faworyzując legjonistów, a szykanując najwybitniejszych generałów.

„A gdy po opuszczeniu armji przez p. Piłsudskiego rozpoczęto prace nad scalaniem i zacieraniem różnic dzielnicowych, usuwając z armji politykę, a podnosząc jej wartość bojową, o czem zaświadczyły wyniki wielkich manewrów na Wołyniu i na Pomorzu, p. Piłsudski rozpoczął przeciw władzom wojskowym niesłychaną, nieprzyzwoitą, bo publiczną kampanję w listach otwartych, w artykułach i na wiecach".

Rząd i Sejm, a przedewszystkiem ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego obrzucał wówczas p. Piłsudski karczemnemi wyzwiskami, których szanujące się pisma nie mogły przytaczać. Dziś ten sam człowiek więzi już czwarty miesiąc praworządnego ministra spraw wojskowych za to, że go w czasie walk majowych nazwał „starym dziadem"!

Gdyby ten właśnie i inne czyny obozu „odrodzenia moralnego" miał „Głos Prawdy" na myśli, to miałby słuszność, pisząc, że

„społeczeństwo nie odczuwa postępu sanacji moralnej i w jego świadomości gromadzi się osad zawodu".

Ale organ piłsudczyków pod hasłem „sanacji moralnej" rozumie zupełnie coś innego. Nie zaniechanie aktów terroru i zemsty, nie zaprzestanie rugów i szykan, a tem mniej ukaranie rokoszan, lecz wprost przeciwnie, usunięcie praworządnych i fachowych wojewodów (Bniński, Wachowiak etc.) usunięcie „chjenistów z różnych stanowisk — to dopiero będzie „sanacja moralna". A ponieważ nie wszyscy ministrowie idą śladami p. Młodzianowskiego i Piłsudskiego, nie wszyscy „reorganizują" swe ministerstwa, więc „Głos Prawdy" sanacji moralnej nie widzi i przestrzega, a może grozi, że

„przy przedłużaniu się obecnego stanu rzeczy mogą się zjawić komplikacje, niebezpieczne i dla dzieła naprawy gospodarczej".

Cóżto za „komplikacje?" Chyba nie nowy jakiś krwawy „przełom" moralny?

Ukryta dyktatura wojskowa p. Piłsudskiego.

Opinja pos. Dąbrowskiego o dekrecie z 6 sierpnia.

Poseł Stefan Dąbrowski (Ch. N.) umieścił w „Dzienniku Poznańskim" rzeczową, a druzgocącą krytykę rozporządzenia i dekretu o naczelnych władzach woskowych z dnia 6 sierpnia 1926 r. Wywody pos. Dąbrowskiego, jednego z najlepszych w Polsce znawców problemu organizacji obrony Państwa, pokrywają się w wielu punktach z wyrażonemi już w „Głosie Narodu" poglądami na ten dekret. Jednakże celem lepszego wyjaśnienia sprawy i zapoznania czytelników z gruntowną i sumienną krytyką pos. Dąbrowskiego, podajemy główne myśli jego artykułów.

P. Prezydent Mościcki wydał najpierw **rozporządzenie**, a potem **dekret** o naczelnych władzach wojskowych. Rozporządzenie odsuwa Prezydenta Rady ministrów od wszystkich spraw dotyczących naczelnego dowództwa. Sprawy te mają być decydowane jedynie przez Prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wojskowych, z wykluczeniem Rady ministrów. Jest to dalszy ciąg znanej polityki usuwania armji z pod kierownictwa rządu. Rozporządzenia nie będą podpisywane przez prezesa Rady ministrów. Ale rozporządzenia o charakterze ustawodawczym muszą być, według art. 44 Konstytucji, podpisywane nietylko przez Prezydenta i odpowiedniego ministra, lecz także przez prezesa Rady ministrów. Wobec tego postanowienie p. Prezydenta, iż dekrety w sprawach wojskowych mają być kontrasygnowane jedynie przez ministra spraw wojskowych, jest **niezgodne z Konstytucją.**

W myśl tego rozporządzenia wydano **dekret** o generalnym inspektorze. Pod dekretem brak podpisu prezesa Rady ministrów. Wobec tego dekret ten nie może być uważany za akt państwowy obowiązujący.

Porównanie dekretów francuskich o ustroju naczelnych władz wojskowych z pierwszym w tej sprawie dekretem Polski wypada na naszą niekorzyść. Dekret francuski z 1920 roku ustanawia Najwyższą Radę Wojenną, określa dokładnie jej skład i kompetencje, wyznacza wiceprzewodniczącego Najwyższej Rady Wojennej na przyszłego naczelnego dowódcę i t. d. Dekret z roku 1922, tworzący Generalny Inspektorat Armji, określa ściśle jego atrybucje, wyodrębnia jego funkcje od funkcyj szefa sztabu. W polskim dekrecie z 6 sierpnia tego wszystkiego brak. Niema rozgraniczenia funkcyj i kompetencyj.

Zarówno w monarchjach, jak w republikach po wojnie istnieje jeden typ ustroju najwyższych władz obrony państwa: ogólne kierownictwo wojną przez rząd, a operacyj wojennych przez Naczelnego Wodza, który jest ramieniem zbrojnem jego polityki. Dekret polski z 6 sierpnia tego typu nie wybrał.

Wojną powinien kierować rząd. Obrona bowiem Państwa jest sprawą całego rządu; wojskowi mają niezmiernie doniosły, ale nie wyłączny zakres obrony: działalnia wojenne. Dlatego marsz. Petain, generalny inspektor armji francuskiej, przestrzegał Polskę, by nie wpadała w jednostronność militaryzmu. Kierować wojną nowoczesną, to znaczy koordynować całość wysiłków w kierunku działań wojennych, prowadzenia akcji dyplomatycznej, zapewnienia wytwórczości przemysłu, wyżywienia ludności i t. d. Jest to zadaniem rządu.

Żołnierz musi być podporządkowany mężowi stanu. Jeżeli tak nie jest, to szybko powstaje rozbieżność wysiłków i anarchja u góry, której przykładem były Niemcy w czasie wojny światowej.

W Polsce o tem zapomniano. Według dekretu z 6 sierpnia 1926, dla sternika rządu, prezesa Rady ministrów, niema miejsca w dziele obrony kraju! Został pominięty. Co więcej, dekret postanawia, że generalny inspektor jest stałym zastępcą ministra spraw wojskowych we wszystkich sprawach, dotyczących przygotowania do obrony sił zbrojnych i Państwa. A zatem generalny inspektor ma prawo wkraczania w prace wszystkich niemal ministerstw, bo przecież niemal wszystkie przygotowują obronę kraju. To „przygotowanie" może być przez generalnego inspektora bardzo szeroko rozumiane. Czyż np. zawieranie sojuszów nie jest przygotowywaniem obrony?

Dekret **ustanawia więc ukrytą dyktaturę militarną,** zręcznie obchodząc przepisy konstytucji.

Zła ustawa o obronie Państwa może — zdaniem gen. Dupont — podważyć nasz sojusz z Francją. A dekret z 6 sierpnia jest złą ustawą.

Generalny inspektor armji posiada władzę dyktatorską. W dekrecie nie powiedziano wyraźnie, że generalny inspektor podlega ministrowi i jako podległy zastępca, kieruje opracowaniem spraw obrony Państwa. Jest natomiast powiedziane, że minister spraw wojskowych **ma stałego zastępcę** w osobie generalnego inspektora, któremu jest obowiązany odstąpić kierownictwo w opracowaniu planów mobilizacyjnych i operacyjnych. Jak wobec tego może minister ponosić odpowiedzialność, skoro jest pozbawiony kierownictwa w najważniejszej dziedzinie na rzecz nieodpowiedzialnego inspektora? Według dekretu, nie rząd przez ministra, lecz **inspektor przez ministra będzie dawał rządowi ogólne dyrektywy.** Kto ustąpi w razie różnicy zdań między zmiennym ministrem a stałym inspektorem?

Wielkim błędem dekretu z 6 sierpnia jest też rozdwojenie Sztabu Generalnego. Przed rokoszem zajmował się Sztab Generalny organizacją sił zbrojnych w czasie pokoju i wojny, wywiadem, wyszkoleniem, operacjami, komunikacją, wyżywieniem, sprawami personalnemi. P. Piłsudski mianował dwu wiceministrów, z których pierwszy ma się zajmować organizacją, wyszkoleniem, sprawami personalnemi. Jest to podział niewłaściwy, gdyż nie da się rozdzielić dwu dziedzin: przygotowań do wojny i administracji. Całość administracji powinna się łączyć w osobie ministra spraw wojskowych.

Dekret z 6 sierpnia osłabia, zamiast wzmacniać władzę wykonawczą, a przez to osłabia obronę narodową.

Wiadomości kościelne.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Katolicki w Warszawie.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM POSIEDZEŃ:

27-go sierpnia: Wstępny dzień Zjazdu Katol. Godz. 5 popoł. Przyjęcie uczestników Zjazdu przez Radę Miejską w ratuszu. Godz. 7-ma Powitanie relikwji św. Stanisława na przystani W. T. W. przy moście Ks. Poniatowskiego. Godz. 7½ Procesja z relikwjami do kościoła OO. Jezuitów.

28-go sierpnia. I. Dzień Zjazdu Katolickiego. Godz. 9 rano: Uroczysta Msza św. w kościele Zbawiciela, celebrowana przez kard. Kakowskiego. Kazanie Ks. pos. Nowakowski. Godz. 10 rano: **I. posiedzenie plenarne.** Przemówienia Prezesa Komitetu Główn. p. Wł. Glinki. marszałka Zjazdu, gości i Ks. kard. Kakowskiego. Referaty: „Rocznica św. Stanisława, a chwila obecna" — p. A. Chaciński. „Rodzina w zamiarach Opatrzności" — O. Jan Rostworowski z Krakowa. — Godz. 4½ popoł.: **Posiedzenia Sekcyjne.** A) Sekcja Religijno Moralna. „Związek Matek chrześcijańskich" — Ks. Dr Maśliński — Katowice; „Jak zbliżyć do religji ojców rodzin" — Ks. Koźlik, Katowice: „Błędy w sprawie zawierania małżeństw" — Mec. Janczewski, Warszawa. — B) Sekcja Wychowawcza. „Najważniejsze postulaty katolickiego wychowania młodzieży" — Dr. Koperska, Warszawa; „Katolickie organizacje młodzieży szkolnej" — Ks. Pr. de Ville, Warszawa; „Katolicka organizacja młodzieży pozaszkolnej" — Ks. Biłko, Poznań; „Katol. organizacja młodzieży rzemieślniczej": p. Dalewski, Kraków; Dyr. Zieliński, Włocławek. C) Sekcja Lekarska: „Zdrowotność całkowitej wstrzemięźliwości" — Dr. Kozerski, Warszawa. „Neomalthuzjanizm" — Dr Rydlewski, Poznań; „Zwalczanie chorób płciowych i profilaktyka ze stanowiska katolickiego — Dr Karwowski, Poznań. — D) Sekcja Prawnicza: „Sprawa projektu polskiego prawa małżeńskiego" — Memorjał i tezy Tow. Piotra Skargi. — E) Sekcja Gospodarcza: „Równowaga budżetu domowego" — pos. Holder-Eggerowa — Podlasie; „Płaca familijna i praca zawodowa kobiet zamężnych" — Ks. Prof. Godlewski, Warszawa. — Godz. 3½ popoł.: Akademja ku czci św. Stanisława w Filharmonji. Godz. 6½ pop.: Wyświetlanie filmu: „Ku Wyżynom", dramat na tle życia św. Stanisława Kostki.

29-go sierpnia: II. Dzień Zjazdu Katolickiego. Godz. 9 rano: Msza św. w kościele Zbawiciela; godz. 10: II. Posiedzenie Plenarne. „Religijna sankcja, sakramentalność i nierozerwalność małżeństwa — Mec. Jankowski, Ostrów; „Przyczyny moralno-religijne i społeczne dzisiejszego upadku rodziny" — pos. Błażejewicz, Warszawa; „Seksualizm jako tło życia dzisiejszego" Dr Kozerski, Warszawa; „Przyczyny polityczne dzisiejszego upadku rodziny katolickiej i polskiej" — pos. Ks. Puzynianka, Warszawa; godz. 3 popoł.: Koncert w Filharmonji. Godz. 4½ popoł.: Pochód manifestacyjny od Politechniki do Katedry; godz. 6—10 w.: Wyświetlanie filmu: „Ku Wyżynom", dramat na tle życia św. Stanisława.

30-sierpnia: III. Dzień Zjazdu Katolickiego. Godz. 8 rano: Msza św. w kościele Zbawiciela; godz. 9: Posiedzenia Sekcyjne. — A) Sekcja Religijno-moralna: „O niektórych zasadniczych momentach wychowania religijnego w rodzinie" p. J. Kotarbińska, Warszawa; „Krucjata eucharystyczna dzieci" — Matka Ledóchowska, Pniewy; „Współdziałanie rodziny ze szkołą — jakie jest i jakie być powinno" — p. Janota Bzowski, Kraków; „Organizacja katolicka na terenie rodzin, parafij i diecezyj" — Ks. Gawlina, Katowice. B) Sekcja Wychowawcza: „Wychowanie młodzieży w okresie rozwoju" — Dr. Drabszyk, Warszawa: „Organizacja życia religijnego młodzieży szkół wyższych" — Wład. Lewandowicz, Warszawa; „Wychowanie społeczne młodzieży" — pos. Błażejewicz, Warszawa. — C) Sekcja Lekarska: „Eugenika" — Dr Zakrzewski, Warszawa; „Znaczenie i granice sportów" — Dr Reicherówna, Warszawa; „Alkoholizm" — Dr Gantkowski, Poznań; „Walka z alkoholizmem" — Prezes Bartel, Warszawa. — D) Sekcja Gospodarcza: „Żeńskie szkoły gospodarstwa domowego" — p. Garapichowa, Lwów.

Godz. 4½ popoł.: **III. Posiedzenie Plenarne:** Katolickie wychowanie młodzieży: Obowiązki rodziców: Hr. M. Sobański, Warszawa; Obowiązki Kościoła: Ks. Bisk. Okoniewski, Pelplin. Obowiązki szkoły: Dr Koperska, Warszawa; Obowiązki społeczeństwa i Państwa — poseł Swiecki, Płock. — Przyjęcie rezolucji i postanowień Zjazdu. Słowo pożegnalne Ks. kardyn. Kakowskiego.

Godz. 6—10 w.: Wyświetlanie filmu „Ku Wyżynom", dramat z życia św. Stanisława Kostki.

Godz. 9 wiecz.: Raut pożegnalny w salach Resursy Kupieckiej.

KRONIKA KRAJOWA.

——o——

Dwie prowincje OO. Jezuitów w Polsce.

Polska prowincja zakonna OO. Jezuitów została w dniu 15 sierpnia b. r. podzielona na dwie odrębne i samoistne prowincje. Z południowej części prowincji, obejmującej teren krakowskiej i lwowskiej Metropolji, została utworzona prowincja małopolska, której prowincjałem, z siedzibą w Krakowie (Mały Rynek 8) został mianowany O. Władysław Jankiewicz. Z północnej części prowincji, obejmującej teren Metropolji gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej i wileńskiej, została utworzona prowincja wielkopolsko-mazowiecka, której prowincjałem, z siedzibą w Warszawie (ul. Świętojańska 12), został mianowany O. Józef Sawicki. Teologja młodzieży zakonnej OO. Jezuitów w Lublinie, filozofja i pisarstwo w Krakowie pozostały nadal wspólnie dla obydwóch prowincyj. Misje należące do zakonnej prowincji OO. Jezuitów, zostały przydzielone w ten sposób, że Misja rumuńska i w Rodezji północnej należeć będą do prowincji małopolskiej; Misja wschodnia zaś do prowincji wielkopolsko-mazowieckiej. Zaznaczyć należy, że nazwy nowych prowincyj są historyczne, w dawnej bowiem Polsce Towarzystwo Jezusowe posiadało 4 prowincje zakonne: małopolską, wielkopolską, mazowiecką i litewską.

Cudowne uzdrowienie na Jasnej Górze.

Z Częstochowy donoszą nam o stwierdzonym przez władze duchowne cudownem uzdrowieniu sparaliżowanego po jednej części ciała, Michała Michalika, z Grodziska Mazowieckiego. Po wyniesieniu go z wagonu w towarzystwie pielgrzymiej kompanji stanął on podparty na kiju w kaplicy M. Boskiej Częstochowskiej. W czasie Mszy św., po odprawieniu spowiedzi i Komunji św., odczuł nagle pełną swobodę ruchów i wyszedł z kościoła wśród radości i poruszenia rozentuzjazmowanego tłumu. Po spisaniu protokółu wdrożono badanie celem ustalenia cudownego faktu.

Czy Kołomyja jest w Palestynie?

W Kołomyji na 42.000 mieszkańców jest około 20.000 żydów, którzy, czując się na siłach i licząc w razie czegoś na niezawodną dotąd interwencję posłów i senatorów żydów, zachowują się coraz bardziej wrogo względem tamtejszego społeczeństwa polskiego. Z zasady nie przestrzegają ustawy o przymusowem zamykaniu sklepów w niedzielę i święta, sprzedając w dni te przez tylne wejścia do sklepów, na co władze zupełnie nie reagują, narażając się tem na niechęć i nieufność ze strony społeczeństwa katolickiego. Czy długo jeszcze władze będą utrzymywały Polaków w przekonaniu, że Kołomyja leży w Palestynie?

Ojciec zabija syna.

W Lipnicy Wielkiej, na Orawie jeden z zamożniejszych gospodarzy, Karnofel, zamordował przed kilku dniami dwukrotnym wystrza-

łem z rewolweru własnego, 19-letniego syna, podczas gdy ten spał. Mord ma być następstwem dłuższych niesnasek między ojcem, a synem na tle zaręczyn syna z ubogą dziewczyną, na które nie chciał się ojciec zgodzić. Po dokonanem zabójstwie morderca ukrył w piwnicy rewolwer, który jednak policja znalazła. Dokładne tło synobójstwa wykaże prowadzone śledztwo.

—o—

RODZINA Ś. P. KASPROWICZA ogłosiła publiczne podziękowanie tym wszystkim, którzy tak w ostatnich chwilach, jak i po śmierci wielkiego poety opiekowali się, współczuli i oddali ostatnie posługi zmarłemu.

PIERWSZY ZJAZD MELJORACYJNY odbędzie się w dniach 25—28 września w Warszawie: będzie on radził nad aktualnemi sprawami gospodarczemi kraju, jak: zwiększeniem produkcji, udoskonaleniem warsztatów pracy i dostarczeniem pracy rzeszom bezrobotnych.

NOWYCH 101 OFICERÓW. W oficerskiej szkole artylerji w Toruniu odbyła się promocja 101 absolwentów na podporuczników. Po Mszy św., defiladzie i odczytaniu rozkazu nominacyjnego gen. Zemanek wręczył szablę honorową dar Prezydenta Rzeczypospolitej por. Góreckiemu.

WYCIECZKA SŁUCHACZY FRANCUSKIEJ WYŻSZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ bawiła przez kilka dni w Tatrach celem zaznajomienia się z geologją tych gór.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Bandyci grasują w Chinach jak za średniowiecza.

„Times" donosi z Hong-Kongu, iż na pociąg na linji kolejowej Kanton-Samschui napadła szajka bandytów, którzy uprowadzili 200 pasażerów, celem otrzymania za nich wykupu. „Le Matin" donosi z Szanghaju, że bandyci uprowadzili pewnego przemysłowca brytyjskiego, któremu grożą śmiercią, jeżeli nie otrzymają 5.500 funtów szterlingów okupu.

BISKUP JEŁOWICKI ZWIEDZA KOLONJE POLSKIE WE FRANCJI. Biskup-sufragan lubelski, ks. Jełowicki zwiedza ostatnio skupienia robotnicze polskie w Alzacji i Lotaryngji, witany serdecznie przez rodaków.

ZAWALIŁA SIĘ 30 METROWA ŚCIANA W KOPALNI. Niedaleko Chemnitz na Słowaczyźnie wydarzyła się w jednej z kopalń węglowych katastrofa, której ofiarą padło 5 górników. Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się 30-metrowej ściany w głębi kopalni, z powodu podmycia tej ściany przez wodę, która niepostrzeżenie dostała się do kopalni.

POCIĄG PODMIEJSKI W PARYŻU zderzył się z pociągiem osobowym, wyruszającym ze stacji i spowodował śmierć 3 osób a poranienie mniej lub więcej ciężkie 50 osób.

WYBUCHŁ WIELKI POŻAR W REZERWOARACH NAFTY W BALTIMORE. Płonie siedem cystern, w których znajduje się pół miljona galonów nafty. Wezwano straże ogniowe z miast sąsiednich.

Z TRUMNY KITCHENERA — ZWYKŁA HECA. Dziennikarz angielski Powder, który rozpuścił po prasie sensacyjną wiadomość o odkryciu trumny Kitchenera na norweskim wybrzeżu, przywiózł ową trumnę do Londynu z wielką pompą i hałasem. Po otwarciu trumny okazało się, iż jest ona pusta. Sensacja ta była humbugiem reklamowym dziennikarza angielskiego, który zresztą uchodzi za nienormalnego człowieka.

Ze sportu.

Mistrzostwa pływackie Polski.

W dniach 14 i 15 bm. odbyły się w Giszowcu pod Katowicami zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Licznych zawodników przysłały kluby z Krakowa, Warszawy, Lwowa, Poznania, Bielska i Katowic. Wyniki są następujące: 100 mtr. na wznak pań: 1) Schoenfeldówna (Jutrzenka, Kraków) 1:55.4; 2) Berhang (Cracovia); 400 mtr. styl dowolny dla panów: Kuncewicz (W. K. W.) i Matysiak (A. Z. S. Kraków) przyszli równo w czasie 6:57.8. — 50 mtr. styl dowolny dla juniorów: 1) Schwaen (E. K. S.) Katowice 36.7. — 50 mtr. styl dowolny dla pań: 1) Schiefeldówna (Giszowiec) 51.4. — 400 metrów styl dowolny dla pań: 1) Aufrichtówna (Hakoah, Bielsko), która ustanowiła rekord Polski, przychodząc w czasie 8:16.8. — 1500 mtr. styl dowolny dla panów: 1) Matysiak (AZS., Kraków) 28:22, na 2-giem miejscu Siwicki (AZS.). — Wedle klasyfikacji punktowej z 2 dni, zwyciężył Giszowiec zdobywając 106 punktów; 2) A. Z. S. (Warszawa) 104 i pół punkt.; 3) Jutrzenka (71 pkt.), 4) Polonia (Warszawa) 48 i pół pkt.; 5) Cracovia (45).

Kurjer filmowy.

„Kino Uciecha" wyświetla obraz p. t. wyborowe programy, wyświetla obraz „First Nationalu" p. t. „Czy miłość jest grzechem?" z Corinną Griffith. Opłakaną wadę napisów przyćmiewa jednak doskonałość zdjęć, oraz fascynująca gra znakomitej i z dnia na dzień olbrzymiejącej artystki, Coriny Griffith, która niebawem zajmie miejsce Normy Talmadge, czy Liljany Gish.

„KINO UCIECHA" wyświetla obraz p. t. „Królowa Miłości" ze wspaniałą artystką, Barbarą La Marr, zmarłą ubiegłego roku. Zakresem jej były role demonicznych „wampów", ale i w onegdajszej roli awanturniczo-salonowej potrafiła zaprezentować pierwszorzędną klasę aktorską. Postać i twarz Barbary La Marr (podobna do Glorji Swanson) jest ideałem piękności filmowej; szlachetna dramatyczna gra zgasłej gwiazdy podkreśla jej wyjątkowość artystyczną na ekranie. Te walory, których nie można zignorować, stanowią trwały pomnik dla tej wielkiej artystki nowej sztuki — kina.

(małarka).

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Restauracja kościoła Marjackiego rozpoczęta.

W poniedziałek 16 b. m. o godz. 8 odprawił archiprezbyter kościoła Marjackiego, ks. infułat Dr J. Kulinowski, uroczystą Mszę św. na intencję najpomyślniejszego przeprowadzenia restauracji świątyni Marjackiej. Wśród wielu obecnych na Mszy św. zauważyliśmy: przedstawiciela prezydjum magistratu p. wiceprez. Wielgusa i prezesa komitetu restauracji p. Tomkowicza. Po Mszy św., ks. Infułat przemówił gorąco do obecnych, **wzywając tak ich, jak całe społeczeństwo, by mu pomogli w zaszczytnem i wielkiem, lecz bardzo ciężkiem dziele odnowienia kościoła.**

Następnie odbyło się na prałatówce zebranie komitetu restauracyjnego, na którem postanowiono zacząć odnowienie od dachu, który należy pokryć blachą miedzianą; prowadzenie robót blacharskich powierzono znanej w Krakowie, katolickiej firmie p. Kumera, z którą podpisano umowę. Roboty zacząć się mają natychmiast.

Warto przytoczyć dwa rozrzewniające szczegóły, jakie się zdarzyły zaraz po kazaniu ks. Infułata. Zjawiły się w zakrystji dwie osoby, biedacy: jeden ślepiec, druga żebraczka, żyjąca z uproszonego grosza. Niewidomy oddał drżącą ręką 3 złote, jakie miał na odnowienie świątyni; żebraczka wydobyła z kieszeni całe przygarście najrozmaitszej monety, wynoszącej 32 zł., 50 groszy, wszystko, co miała, cały swój nieliczny majątek (powiedziała: „nie wiem, ile tam tego, ale to wszystko, co mam, i grosików uskładałam") i złożyła do własnych rąk ks. Kulinowskiego. Gdy ten nie chciał wszystkiego wziąć, radząc jej, by sobie coś zostawiła, nie zgodziła się, mówiąc, że sobie jeszcze u ludzi wyprosi na życie. Oby przykład tego grosza ewangelicznego podziałał na szerokie warstwy społeczeństwa i pobudził je do naśladowania.

Odbudowa sali Rady miejskiej.

W sprawie odbudowy sali obrad Rady miejskiej otrzymaliśmy z kół radzieckich następujące informacje:

Jak wiadomo, Magistrat na wniosek i za pośrednictwem Krakowskiego Koła architektów rozpisał konkurs na projekt odbudowy spalonej sali Rady miasta. Sąd konkursowy przyznał **jednemu z projektów drugą nagrodę, zakupił zaś trzy prace.** Poza konkursem przedstawiło Budownictwo miejskie swój projekt, który w głównych zarysach był odtworzeniem spalonej sali.

Sekcje radzieckie wybrały Komitet, złożony z sześciu radnych, przeważnie techników i członków miejskiej Rady artystycznej, który pod przewodnictwem Prezydjum miasta miał **zbadać odznaczone projekty**, wybrać z nich najodpowiedniejszy i według niego przeprowadzić odbudowę. Najważniejszą a równocześnie najbardziej odpowiedzialną czynnością Komitetu był naturalnie wybór projektu, gdyż to decydować będzie o wyglądzie sali i jej artystycznej wartości. Na posiedzeniu Komitetu **w ubiegłym tygodniu rozpatrywano odznaczone** projekty, przyczem prawie wszyscy członkowie godzili się na to, że pierwszy zakupiony **projekt prof. Szyszki Bohusza odbija od innych pięknością i powagą pomysłu,** jednak nie liczy się z warunkami konkursu, gdyż **zamiast stropu żelbetowego o belkach mających robić wrażenie drewnianych** (okładzina z drzewa), **proponuje piękne, zdobne sklepienia beczkowe** (na siatce żelaznej), a trybuny prezydenta nie umieszcza, jak żądał konkurs, przy dłuższym boku sali, lecz logicznie dla sklepienia przy krótszym.

Odstępstwo od warunków konkursu jest dla sądu konkursowego powodem nieprzyznania projektowi nagrody, chociażby projekt taki miał duże walory artystyczne; jednak Komitet nie ma obowiązku przeprowadzenia budowy według nagrodzonego projektu, lecz właśnie może wybrać projekt najbardziej artystyczny.

Niestety tak się nie stało. Analizowany **projekt prof. Szyszki Bohusza nie uzyskał aprobaty,** nie tyle z powodu proponowanego sklepienia, lecz z powodu rozmieszczenia miejsc radzieckich i trybuny prezydjalnej i wątpliwej przy takiem rozmieszczeniu akustyki sali. Akustyka dawnej sali była znaną i dobrą, zaś akustyka sali według projektu prof. Szyszki Bohusza, jest nieznaną i niepewną i to zadecydowało, że Komitet nie przyjął projektu za podstawę do wykonania. Czy dobrze się stało? Jest to tak wątpliwe, jak wątpliwą jest akustyka sali odrzuconego projektu.

Rezultat narad fachowego Komitetu jest taki, że **polecono Budownictwu miejskiemu projekt swój zmienić w kierunku dalszych uproszczeń** i według niego ma być sala odbudowaną. Wcale proste rozwiązanie. Poco więc było rozpisywać konkurs (przez fachowe Koło architektów), poco gmina wydała na taki konkurs pieniądze, na co stracono tyle czasu?

. Piękny rozpęd załamał się, pozostał niedociągnięty, zatem i wygląd sali będzie taki sam — niedociągnięty.

—oOo—

Kraków, 18 sierpnia.

Środa 18: Św. Agapita.

Czwartek 19: Św. Benigna.

ZBIORNIKI NA POPIOŁ I ŚMIECI DOMOWE. Magistrat wydał zarządzenie, w myśl którego w każdej realności ma się znajdować odpowiednia ilość skrzynek blaszanych, przeznaczonych na składanie popiołu i śmieci. Skrzynki te ma wstawić do realności magistrat na koszt właścicieli.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła 4.60—5 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 10.20—10.50, za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 2.50—6 zł., kaczka żywa 3—5 zł., gęś 6—10 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 gr., buraków ćwikł 8—10 gr., marchwi 16—18 gr., cebuli kraj. 45—50 gr., czosnku 1.80—2 zł., kapusta biała za kopę 8—10 zł., za sztukę 15—25 gr., kapusta włoska za kopę 6—8 zł., za sztukę 10—20 gr., kopa karpieli 3.50—4 zł., kalarepy 3—3.50 zł., za sztukę 6—10 gr., kalafjor 0.60—1.20 zł., 1 kg. pietruszki 70—80 gr., pomidorów 1—1.10 zł., kopa sałaty 3—3.50 zł., sztuka 7—10 gr., 1 kg. fasolki szparag. ziel. 35—40 gr., żółtej 70—75 gr., kopa ogórków 1.20—2 zł., litr bobu świeżego 25—30 gr.

WŁAMANIE DO SKŁADU PRZYBORÓW DENTYSTYCZNYCH. W nocy z 16 na 17 b. m. dostali się niewyśledzeni sprawcy do biura i składu przyborów dentystycznych firmy Frankenbusch i Sp. przy ul. Florjańskiej i skradli z kasy ogniotrwałej 70 zł., oraz większą ilość różnego materjału dentystycznego.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Franciszek Niedzielski, saper 1 pułku, znalazł na plantach przy ul. Straszewskiego dziecko, około dwa tygodnie liczące, płci męskiej, zawinięte w poduszkę. Przy dziecku leżała karteczka z napisem „Gieniuś Czarnecki, chrzczony".

NA UPOMINKI Z PODRÓŻY polecamy tanie swetery, szale, kilimy, kapelusze, suknie, bluzki, serwetki haftowane i malowane. Związek pracy kobiet i Sekcji ekonom. Związku Inteligencji, plac Szczepański 1. 3, I p.

—o—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Środa: „Dolly".

—o—

WANDA: „Czy miłość jest grzechem".

REDUTA: 1. „Cyrk Buffalo" (Błazen z miłości), komedja cyrkowa w 6 aktach. 2. „Wielka menażerja" (Zwierzęta jak ludzie), pantomina cyrkowa w 5 aktach. — W roli głównej występuje Maks Linder.

UCIECHA: „Królowa miłości", dramat, ośm aktów. Ponadto Komedja, 2 akty.

SZTUKA: „Ślub, którego nie było".

PROMIEŃ: „Uciemiężeni", dramat, dwie serje razem.

NOWOŚCI: „Wampirzyca".

WARSZAWA: „Mąż przeciw Żonie".

Dziś odczyt pos. Chacińskiego.

Przypominamy, że dziś, o godzinie 7-mej wygłosi w Domu Związkowym (ul. Andrzeja Potockiego 11) poseł Józef Chaciński prezes Klubu Parlamentarnego Ch. D. referat o sytuacji politycznej w kraju w związku z niedawnemi wydarzeniami.

Z pobytu ministra skarbu w Krakowie.

Wczoraj rano przyjechał do Krakowa minister skarbu p. Czesław Klarner w towarzystwie dyrektora departamentu p. Koszki. Na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele wszystkich władz krakowskich, a to: wojewoda Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa publ. Skarbkiem, kierownikami wydziałów, radcą Dyrekcji policji Rotschkiem i starostą Stańkowskim, prezydent m. Rolle z wicepr. Wielgusem, archiprezbyter kościoła Marjackiego ks. Inf. Dr. Kulinowski, prezes Izby skarbowej Greger z wiceprezesem Dr. Gajewskim i gronem urzędników skarbowych, wiceprezes kolei Gutkowski z radcą Pollmanem i nacz. Pischingerem, w zastępstwie dyrektora robót publ. inż. Jarosławski z inż. Poźniakiem, gen. Tinz, pułk. Augustyn i inni. Wojewoda Darowski przedstawił p. ministrowi naczelników władz, poczem min. Klarner **udał się do województwa, a następnie zwiedził Izbę skarbową i Bank Polski.**

Po godz. 10 rano p. minister w towarzystwie naczelników władz krakowskich **oglądnął roboty około budowy** kliniki ginekologiczno-położniczej, Akademji górniczej, Bibljoteki Jag. i Collegium Juridicum; profesorowie wyższych zakładów krakowskich **objaśniali p. ministra o potrzebach zakładów uniwersyteckich i prosili go o asygnowanie jakich kredytów, któreby umożliwiły szybkie dokończenie rozpoczętych budowli.** W dalszym ciągu prezydent Rolle zaznajamiał min. Klarnera **z robotami nad obwałowaniem Wisły,** zwracał uwagę na niebezpieczeństwo powodzi, grożące Krakowowi od pl. Groble i prosił o wydatne kredyty państwowe. Również domagał się pomocy rządowej na budowę nowego mostu u wylotu ul. Krakowskiej.

Po powrocie do gmachu województwa, min. Klarner przyjął szereg delegacyj, między innemi Izby handlowej, Izby rękodzielniczej, Senatów akademickich wyższych uczelni krakowskich, Związku przemysłowców, Kongregacji kupieckiej, Związku zrzeszeń pracowników państw. wojew. krakowskiego, Związku inwalidów i szeregu innych stowarzyszeń gospodarczych i społecznych. Dłuższą konferencję odbył min. Klarner z prez. m. Rollem i wiceprez. Wielgusem. Domagali się oni asygnowania **400.000 zł. pożyczki niskoprocentowej, spłacanej w 5-ciu ratach na udział gminy w kosztach budowy mostu, dalej pożyczki 400.000 zł. na dokończenie budowli miejskich, 61.000 zł. na zasklepienie koryta Rudawy** aż do przedłużenia ul. Miechowskiej, **250.000 zł. na uruchomienie nowo zakupionej piekarni i t. d.** Prezydjum poruszyło również **sprawę budowy elewatorów zbożowych** w Krakowie, zaznaczając, że gmina **udzieli na ten cel bezinteresownie parceli gruntów, oraz przyczyni się do budowy odpowiednią kwotą.** Wszystkie przedstawione życzenia min. Klarner przyrzekł życzliwie rozpatrzyć. P. minister zainteresował się również sprawą restauracji kościoła Marjackiego, obiecując delegacji, prowadzonej przez ks. Inf. Dr. Kulinowskiego, finansową pomoc ze strony rządu.

O godz. 2.30 po południu prezydent Rolle podejmował ministra obiadem w sali Starego Teatru. Po południu min. Klarner wziął udział w posiedzeniu Izby handlowej, a wieczorem był obecny na przyjęciu wydanem na jego cześć przez Prezydjum Izby handl. w Starym Teatrze. O godz. 11.55 w nocy p. minister opuścił Kraków, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Plenarne posiedzenie krakowskiej Izby handlowej.

PRZEMÓWIENIE PREZ. EPSTEINA.

Z okazji pobytu ministra skarbu Klarnera w Krakowie odbyło się wczoraj po południu plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej **w obecności p. ministra** i przy licznym udziale przedstawicieli sfer gospodarczych m. Krakowa. Przewodniczący Izby, Epstein, powitał w gorących słowach min. Klarnera, poczem wygłosił programowe przemówienie na temat stosunków gospodarczych w państwie.

Prezydent wskazał na **konieczność najrychlejszego zawarcia traktatów handlowych** z sąsiedniemi państwami, oraz na potrzebę **uproszczenia manipulaji przy reglementacji przywozu.** Doniosłe znaczenie ma **wprowadzenie ułatwień paszportowych,** zmodernizowanie taryfy celnej, **obciążenia** cłem towarów w kraju nieprodukowanych, a specjalnie maszyn. W sprawach polityki kredytowej domaga się mówca **zwiększenia kredytów w Banku Polskim, udzielania bezpośredniego kredytu w Banku handlowi, rękodziełu i drobnemu przemysłowi,** oraz długoterminowego kredytu dla przemysłu przez wypuszczenie obligacyj przem. w Banku gospodarstwa krajowego. Nabywanie walut na pokrycie zobowiązań zagranicznych nie powinno napotykać na trudności, jak również winno się zabezpieczyć zwrot wkładów w obcej walucie.

Mówca występuje stanowczo **przeciw metodom policyjnym w handlu walut, jak wogóle w ruchu gospodarczym.** Wielkie znaczenie ma **ożywienie przemysłu budowlanego,** na co można użyć funduszu bezrobocia. **Monopole** (spirytusowy, tytoniowy, solny) **należy zreorganizować,** gdyż dotychczasowe rezultaty są nikłe, a powinny — zdaniem znawców — pokryć około trzy czwartek budżetu państwowego przy dotychczasowych opłatach.

Konieczności państwowe muszą się dostosować do możności płatniczej ludności, oraz równomiernie **rozkładać ciężary (równomierność wsi i miasta).** Powołani do wymiarów muszą być świadomi sytuacji gospodarczej. Niezbędne jest **wprowadzenie ustawy o podatku zarobkowym, zamiast patentu.** Podatek obrotowy winien być ściągany tylko u producenta i przy przywozie na granicy celnej. **Zdobycze socjalne muszą być dostosowane do chwili** — muszą iść z czasem, a nie wyprzedzać go. We wszystkich instytucjach socjalnych, tak, jak na wszystkich innych polach państwowej działalności, w administracji tych socjalnych instytucyj muszą być **zastosowane najdalej idące oszczędności.**

W kolejnictwie domaga się mówca **ustabilizowania taryf, niepodnoszenia taryf eksportowych, oraz rozbudowy węzła krakowskiego i budowy kolei lokalnych.** Koniecznem jest dalej **usprawnienie dotychczasowego działania poczty, rozbudowa krakowskiej centrali telefonicznej,** rozszerzenie połączeń międzymiastowych, także i z dalszą zagranicą, oraz budowa gmachu dla Dyrekcji poczt. w Krakowie. Wkońcu prez. Epstein zwrócił uwagę na znaczenie współpracy sfer gospodarczych z rządem.

Odpowiedź min. Klarnera.

Po przemówieniu prez. Epsteina, zabrał głos min. Klarner. W blisko 2-godzinnem przemówieniu poruszył całokształt zagadnień gospodarczych Państwa, wskazując, że rząd winien torować ogólne warunki gospodarcze kraju. — **Budżet państwa osiągnął zupełną równowagę,** która jest podstawą stabilizacji waluty. **Przesłanki gospodarcze rozstrzygną, czy waluta nasza ma być utrzymana** na obecnym poziomie, czy też kurs złotego ma być podniesiony. **W każdym razie nie grozi złotemu zachwianie.** Fakt, że od roku nasz bilans handlowy jest czynny, przyczem miesiąc lipiec dał najwyższe saldo dodatnie, stanowi o umocnieniu złotego.

Zachodzi potrzeba zrewidowania naszej polityki finansowej głównie w kierunku reorganizacji Banku Polskiego, przez ściągnięcie kapitałów obcych. Minister nie wierzy, by znalazł się taki mąż stanu, któryby uważał, że pożyczka zagraniczna dla Polski jest niepotrzebna. Kapitał zagraniczny zdołamy ściągnąć do kraju **tylko przez intenzywną pracę i wydatne oszczędności.** W ciągu bież. roku zdołaliśmy pokryć deficyt z lat 1924 i 1925 tak, że manco jest niewielkie.

Rząd kładzie nacisk na rozwój produkcji krajowej i na siłę nabywczą rolnika, od czego zależy rozwój innych gałęzi gospodarczych. Nie oznacza to jednak, by rząd był zapatrzony jednostronnie w politykę agrarną. Rząd dąży do **poparcia wszystkich warsztatów pracy** i w tym celu obniżył stopę procentową. Dla łatwiejszego ściągnięcia do Polski kapitałów zagranicznych **konieczne jest, aby stopa procentowa instytucyj rządowych i półurzędowych, a więc także banków, została doprowadzona do pewnej zasadniczej normy,** gdyż pieniądz **zagraniczny jest towarem, a towar wykorzystuje konjunkturę.** Minister stwierdza, że nasz **system podatkowy jest nieunormowany,** to też rząd będzie dążył do uszlachetnienia aparatu i systemu podatkowego. **Zamiarem rządu jest obniżenie podatków,** a wynikłe stąd luki w dochodach **trzeba będzie wypełnić dochodami z monopolów państwowych.**

Wkońcu minister, odpowiadając na dezyderaty reprezentacyj przemysłowych, oświadczył, że rząd będzie **usilnie popierał rozbudowę** państwowych węzłów i linij kolejowych i dróg, oraz ruch budowlany. Rozbudowa węzła kolejowego dotyczy również Krakowa. Mówiąc o paszportach, zaznaczył, że **rząd będzie w szerokiej mierze uwzględniał paszporty ulgowe przemysłowe i kulturalne.**

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jakie będziemy mieli zbiory?

Pierwsze obliczenia.

Główny urząd statystyczny opublikował pierwsze obliczenia tegorocznych zbiorów. Statystyka ta nie jest oczywiście zupełna, gdyż obliczeń dokonano według stanu z dnia 1-go sierpnia. To też podając do wiadomości poniższe wyniki, zaznacza główny urząd statystyczny, że są to oszacowania przypuszczalne. Niemniej godne są one bliższej uwagi.

Według tych obliczeń, zbiór pszenicy da około 14.758.000 q, żyta 55.128.000 q, owsa 32,012.000 q.

W stosunku do urodzajów w r. ub., zbiory pszenicy wynosić będą 93.6%, żyta 84.3%, jęczmienia 97.9%, owsa 96.7%.

—o0o—

Pełne wprowadzenie monopolu tytoniowego.

1 lipca 1927 r. monopol obejmie wszystkie województwa.

Decyzja co **do rychłego wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego** w kraju powzięta została definitywnie. Obejmowanie monopolem poszczególnych województw odbywać się będzie w porządku kolejnym okręgami **od wschodu na zachód** i rozpocznie się od nowego roku, z tem, by cała akcja ukończona została najpóźniej **do dnia 1 lipca 1927 roku.**

W pierwszym rzędzie pełny monopol wprowadzony zostanie w województwach: białostockiem, lubelskiem, warszawskiem, kieleckiem i łódzkiem, najpóźniej — na Pomorzu i w Poznańskiem. Pociągnie to za sobą minimalne w stosunku do skali dochodu wydatki, obliczone w przybliżeniu na 15 do 20 miljonów złotych. W r. b. na poczet tych wydatków wyasygnowano już na inwestycje 6.5 milj. zł., zatem na rok następny przypadnie z tego tytułu najwyżej 15 miljonów złotych. Wydatek ten pokryje dwukrotnie spodziewana w roku przyszłym nadwyżka w dochodach monopolu, którą osiągnie państwo. Zysk ten, pomijając dochody monopolu, płynące z innych źródeł, wyniesie około 30 milj. złotych.

W. r. b. do dnia 15 października pełny monopol wprowadzony zostanie tylko w woj. lwowskiem.

Walka o swoje prawa.

a obrady Związku wierzycieli.

W Warszawie obradował zjazd delegatów Związku stowarzyszeń obrony wierzytelności. Tematem obrad był opracowany przez min. skarbu **projekt noweli do ustawy o waloryzacji pożyczek państwowych.** W referacie adw. Józefa Kaczkowskiego z Warszawy omówione były dokładnie te starania, jakie Związek poczynił już u władz kierowniczych, w celu uchylenia krzywdzącej jego członków ustawy. Z referatu wyjaśniło się, że zadania wierzycieli **znalazły zrozumienie w kołach min. sprawiedliwości**, jednakże przeciwstawiają im się władze min. skarbu. Delegacja zjazdu ma swe postulaty (dotyczące przedewszystkiem pełnej waloryzacji należytości) przedstawić kierowniczym władzom i premjerowi Bartlowi.

Nasze złoto jest wreszcie wolne od zastawu.

Pomyślny bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 sierpnia r. b. wykazuje dalszą poprawę sytuacji walutowej, która pozwoliła Bankowi spłacić resztę długu w Federal Reserve Bank, co się uwidocznia w zmniejszonych zobowiązaniach walutowych **o 19 miljonów 548 tys. zł.** W ten sposób złoto, znajdujące się zagranicą, **zostało zwolnione z jakichkolwiek zastawów** i może być każdej chwili przywiezione do kraju. Bank Polski zobowiązanie, zaciągnięte w Federal Reserve Bank przed rokiem w wysokości 10 milj. dolarów, zdołał w ciągu roku w zupełności uregulować.

Zapas walut netto, mimo dokonanej spłaty długu, zwiększył się o 3 milj. 964 tys. złotych, co w związku ze zmniejszonym obiegiem biletów bankowych o 11 miljonów 633 tysięcy złotych podniosło pokrycie kruszcowe biletów bankowych, znajdujących się w obiegu, do 37.87 procent. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2 milj. 496 tys., a pożyczki, zabezpieczone papierami, o 3 milj. 510 tys., rachunki żyrowe natomiast zwiększyły się o 10 milj. 992 tys.. Inne rachunki nie wykazują większych zmian.

—o—

REORGANIZACJA MIN. SKARBU.

Według planów min. skarbu, liczba istniejących dotychczas 52 wydziałów zostanie zmniejszona do 36.

W związku z tem nastąpi odpowiednia redukcja kierowników wydziałów **i wstrzymane będą awanse.** Plan reorganizacji opracowywany jest pod osobistym kierunkiem ministra skarbu.

SZEROKI PLAN ROZBUDOWY SIECI POCZTOWEJ planuje Generalna Dyrekcja poczt na rok 1927. W roku przyszłym przewidziane jest utworzenie całego szeregu nowych urzędów pocztowych, w tej liczbie 90 w Wileńskiem, 50 w Lubelskiem i 20 w Warszawskiem.

—o—

Dolar 9·02.

Akcje bez zmiany.

Oficjalny kurs dolara w Warszawie bez zmiany, t. j. **9.02 zł., a czeki na Nowy Jork 9.07 zł.** Nieoficjalnie płacono 9.05 zł.

Inne waluty (kurs nieoficjalny): funt 44.17 zł., frank fr. 24.86 zł., szyling austr. 128.50 zł., korona cz. 26.93 zł., lir 29.92 zł., frank belgijski 24.45 zł. frank szwajc. 175.70 zł., gulden hol. 364.80 zł.

W Krakowie dolar 9.02—9.03. Tendencja więc słabsza.

Na rynku akcyjnym utrzymuje się nadal tendencja niejednolita. W poszukiwaniu Bank Przemysłowy i Bank Związku Spółek Zarobkowych. Zieleniewski utrzymany.

Płacono: **Bank Przemysłowy 23—24 zł., Zieleniewski 11 zł.,** Parowozy 39 gr., Chodorów 84 zł., Jaworzno 11.75 zł., Cegielski 18 zł., Gazy Wschodnie 16 zł., Lokomotywy 1.25 zł.

—o—

Kradzież Golf-Stromu.

11 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

De Dieuze pochylił głowę i szepnął:

— Moi biedni marynarze...

A potem odzyskując panowanie nad sobą rzekł:

— A teraz Lessart do spraw bieżących. Sfinks może tu być dopiero za godzinę. Przez ten czas przyjmę burmistrza i dziennikarzy. Pan mnie uprzedzi o przybyciu rozbitków.

— — — —

W godzinę później Lessart wprowadził do tego samego gabinetu trzech mężczyzn i jedno dziecko. Wszyscy czterej przebrali się już na pokładzie Sfinksa w suchą odzież, a parę szklanek gorącego grogu przywróciło im siły i przytomność.

Byli to Joubère, Jacek, Aubry, mały Robert i Piar Lescon. Zręczność starego wilka morskiego i chwilowa cisza panująca tego ranka na morzu, pozwoliły czterem śmiałkom doprowadzić szczęśliwie przedsięwzięcie do końca i wyjść cało z rozpaczliwych zapasów. W ostatniej chwili, kiedy tracili już siły i nie mogli dłużej stawiać oporu morsom, nadpłynęły na pomoc Sfinks i Tryton, dwa wojenne okręty, z których jeden rozpędził bestje, a drugi przyjął rozbitków na pokład.

Prefekt, dowiedziawszy się o ich przybyciu, natychmiast przybiegł i wysłuchał raportu Joubere'a, tudzież opowiadania Jacka, którego znał dobrze jako malarza marynarki.

Powinszował odwagi staremu rybakowi, męstwa i siły małemu Robertowi, a następnie zwrócił się do wszystkich ze słowami pożegnania. W ostatniej jednak chwili przypomniał sobie jakiś szczegół, sięgnął bowiem do szuflady biurka i wydobył z niej zapieczętowaną kopertę.

— Byłbym zapomniał, drogi panie Aubry! W przeddzień katastrofy doniesiono mi, że pan ma przybyć do Brestu...

— Doprawdy, panie admirale? — zdziwił się młody człowiek — miałem coprawda zamiar popracować tu trochę, ale...

— Tak, i ja sądziłem, że się spotkamy w takich okolicznościach. Ministerstwo zawiadomiło mnie, że pan ma tu do spełnienia jakąś funkcję, dlatego czekałem na pana i pozwoliłem sobie zatrzymać ten list z Martyniki.

Admirał podał malarzowi kopertę, na której widniał adres:

„Pan Jacek Aubry, malarz marynarki — Prefektura Brestu".

Artysta zarumienił się, podziękował i poprosiwszy o pozwolenie przeczytania, otwarł kopertę z niespokojnym pośpiechem.

W tej chwili wpadł do gabinetu Lessart z arkuszem papieru w dłoni.

— Admirale, wzywają pomocy!

— Kto? Skąd?

— Statek pasażerski, Gironda — Towarzystwo Transatlantyckie...

— Statek nowy... 25.000 tonn... Znam... Co się mu stało?

Wpadł na górę lodową i teraz znajduje się w oddaleniu czterystu dwudziestu ośmiu mil na południowy zachód od Oussant. Dwa oddziały naszych zniszczone, część staku porwana przez morze... Muszą ewakuować podróżnych i wzywają pomocy.

Prefekt w milczeniu spojrzał na leżące wykazy i rzekł:

— Tyfon jest w przystani?

— Tak, i pod parą, panie admirale. Załoga w komplecie, tylko drugi porucznik zachorował wczoraj.

— Trzeba go zastąpić kimś innym i niech Tyfon szykuje się do odjazdu.

Joubère posłyszawszy ten rozkaz podszedł do admirała i wykonał ukłon wojskowy:

— Panie admirale, czy nie zechciałby mnie pan mianować drugim porucznikiem Tyfonu?

— Pana, panie Joubère? Przecież pan dopiero powrócił?

— Jestem gotowy do objęcia służby. Mój statek niestety zatonął, niech mnie pan jednak nie pozbawia zaszczytu znajdowania się na posterunku w takiej chwili.

De Dieuze spojrzał w oczy oficera i odparł poważnie:

— Dobrze, przyjacielu, dobrze... Niech pan obejmie służbę i sam zaniesie kapitanowi Girondy ten rozkaz:

Admirał usiadł przy biurku i począł pisać, czytając równocześnie głośno:

„Rozkaz dla krążownika Tyfona: przyjąć na pokład kapitana Joubere'a (Jana) w charakterze drugiego porucznika i natychmiast wyruszyć całą parą w kierunku południowo-zachodnim na ratunek zagrożonego okrętu pasażerskiego, Girondy...

Rozpaczliwy okrzyk przerwał te słowa:

— Gironda... zagrożona?...

De Dieuze podniósł głowę ze zdziwieniem:

— Niestety tak, kochany panie Aubry. Gironda żąda pomocy. Pan się nie pomylił, panie Lessart...? Tyfon jedzie na ratunek...

— W takim razie panie admirale i ja jadę także.

— Pan? Dlaczego?

— Moja narzeczona, panna Janina Miranda donosi mi w tym liście, że ma zamiar wsiąść w sobotę na pokład Girondy, by udać się do Francji... To znaczy, że wyjechała 5 lipca. Muszę ocalić ją, lub zginąć z nią razem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matzenik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem F. Focke.